

## CZAROWNICE Z BURKINA FASO

Przed ponad dekadą spotkałam w Togo dziewczynkę, która zapadła mi w pamięć. Choć miała rodziców, mieszkała w ochronie prowadzonej przy parafii przez mojego przyjaciela proboszcza Piotra Warzechę. Przesympatyczną kilkulatkę szpeciła duża owłosiona narośl na środku policzka, przez którą dziewczynka została porzucona. W rodzinnej wsi groziła jej śmierć, bowiem z powodu swojej fizycznej inności uznana została za czarownicę i oskarżona o śmierć innego dziecka.

Czarownica czy czarownik w Afryce Zachodniej to nie tylko szaman, przewodnik duchowy, strażnik tradycji. Bardzo często to słowo ma pejoratywne znaczenie. Według zbiorowej wyobraźni to także ktoś, kto czyni zło, *pożera* ludzkie dusze za pomocą czarnej magii, kto posiada nadnaturalne moce, przy pomocy których zabija ludzi.

Z problemem oskarżania o czary spotkałam się niedawno także w Burkina Faso, w regionie, gdzie prowadzę badania terenowe na zupełnie inny temat. W okolicach miasteczka Boromo, w zachodnio-południowej części kraju, blisko granicy z Ghaną, doszły mnie słuchy, że w grudniu 2015 roku zabito kobietę z ludu Bwaba, zamieszkującego ten teren, oskarżoną o *pożarcie czyjjejś duszy*.

Często siadam sobie w małym barze przy drodze międzymiastowej w Boromo. Barków tam dostatek, można napić się piwa, zjeść proste afrykańskie danie, kupić coś na przekąskę od sprzedawców ulicznych, krążących między stolikami. Mam tu mnóstwo znajomych, z Bwaba, Nuna, Fulanów, Mossi. Do głowy by mi nie przyszło, że w tej przyjaznej, oswojonej przestrzeni może zbierać żniwo tak mroczny zabobon. Okazuje się, że w tej okolicy zdarza się wiele wypadków oskarżeń, wypędzeń ze społeczności podejrzanych o rzucanie czarów, i zabójstw na tym tle.

— W Burkina Faso ludowa wiara w czarną magię do dziś jest powodem prześladowań niewinnych kobiet, bo to one przede wszystkim padają ofiarą przesądu, który nierzadko bywa impulsem do skazywania ich na śmierć w społecznych samosądach. Oskarżanie o czary jest tu wciąż aktualnym i groźnym problemem społecznym — opowiada mi Koungorgo Lassimane, urzędnik z Ministerstwa Spraw Socjalnych (Ministère de l'Action Sociale), który od lat zajmuje się tym pro-

blemem w Burkina Faso i jest szefem wydziału ds. zapobiegania i walki ze społecznymi wykluczeniami ludzi starszych<sup>1</sup>.

— W kraju działa jedenaście ośrodków, w których takie kobiety znajdują azyl. Ośrodki pomocy i rehabilitacji do życia w społeczeństwie prowadzi zarówno państwo, jak też kościół chrześcijański. Nie pomagają one wyłącznie oskarżonym o czary, ale w ogóle ludziom wykluczonym z różnych przyczyn ze społeczności i rodziny — wyjaśnia Lassimane. Najwięcej jednak — 80-90 procent rezydentów to *pożeraczki dusz*<sup>2</sup>.

Żeby się o tym przekonać czekałam kilka tygodni na zgodę Ministerstwa na odwiedzin w dwóch ośrodkach działających w stolicy Ouagadougou. Ten problem wciąż stanowi oficjalne tabu, obawiają się o nim mówić i wstydzą się go wszyscy zaangażowani w problem, zwłaszcza gdy interesuje się nim zachodni dziennikarz.

## POŻERANIE DUSZ

W stolicy najbardziej znane jest katolickie Centrum Delwendé (w języku moré, najbardziej popularnym w Burkina Faso, znaczy *w rękach Boga*) w dzielnicy Tanghin, prowadzone przez Siostry Białe. Drugi ośrodek Cour de Solidarité (Podwórze Solidarności) w dzielnicy Paspanga należy do państwa. Delwendé jest największe i przyjmuje się tam wyłącznie kobiety *podejrzane o pożeranie dusz*. W obu ośrodkach w stolicy mieszka blisko 800 kobiet. *Niektóre z nich są u nas rezydentkami nawet od dwudziestu lat* — mówi siostra przełożona Hortência Filipe Sizalande, zarządzająca Delwendé<sup>3</sup>.

Z jakiego powodu zabobon ma wciąż tak wielki społeczny zasięg? Przyczyn należy upatrywać pod kątem dwóch kontekstów: społeczno-kulturowego i ekonomicznego.

— Analfabetyzm, który sięga w Burkina 75 procent — wylicza Lassimane — ignorancja, zacofanie, ubóstwo, wpływ tradycji, a co za tym idzie bardzo trudna do zmiany mentalność społeczności tradycyjnych, ale i zwykła ludzka zawiść o czyjś dobrobyt, zwłaszcza materialny<sup>4</sup>.

Niby proste wyjaśnienia, ale jak straszne kryją się za nimi obrazy.

Najtrudniejsza wydaje się być jako przyczyna kwestia mentalności społeczności tradycyjnej. Ludzie zwyczajowo godzą się na władzę nadnaturalnych mocy i wierzą, że są wśród nich ludzie zdolni do porwania duszy drugiego człowieka, w wyniku czego ofiara umiera. Taki przesąd wciąż

<sup>1</sup> Kounorgo Lassimane, rozmowa prywatna, Ouagadougou, luty 2016.

<sup>2</sup> Ibidem.

<sup>3</sup> Hortência Filipe Sizalande, rozmowa prywatna, Ouagadougou, luty 2016.

<sup>4</sup> Kounorgo Lassimane, *op.cit.*

panuje u ludów Mossi, największej liczebnie populacji w Burkina Faso (około 40%), Bwaba, Bobo i Gourmantché<sup>5</sup>.

Gdy ktoś umiera z nieznanych przyczyn, a bywa, że przyczyny są znane, ale ten ktoś jest na-  
zbyt młody i nie powinien jeszcze odchodzić, szuka się winnego jego śmierci. Ludzie mogą  
uznać, że taka była decyzja bogów, jednak najczęściej poszukuje się winnego czyjejś choroby czy  
śmierci wśród ludzi w najbliższym otoczeniu, których podejrzewa się o bycie *pożeraczami dusz*.

Oskarżanie o czary zdarza się przede wszystkim na wsiach, gdzie wciąż silna jest kultura tra-  
dycyjna. W miastach oskarżenia są sporadyczne i nie tak otwarcie i spektakularnie przeprowadza-  
ne, jak na wsi. Mieszkańcy miast mają już większą świadomość społeczną, wielokulturowe wzory  
postępowania, dostęp do mediów, a co za tym idzie, mniejszą podatność ulegania zabobonom.  
Szaman, tradycyjny przewodnik duchowy nie ma tu już takiej władzy jak na wsi. W mieście trud-  
no jest też kogoś przegnać, bo po prostu przeprowadzi się na inną ulicę. Społeczności miejskie  
nie są też tak skonsolidowane i solidarne, jak na wsi, która cała staje przeciw ofierze oskarżenia.

Lassimane przytacza sentencję w języku moré ludu Mossi: nigdy nie oskarżysz o pożeranie  
duszy matkę szefa wioski czy szefa obyczajów<sup>6</sup>. I rzeczywiście, ofiarami oskarżeń o *pożeranie dusz*  
padają najczęściej osoby bezbronne, najsłabsze. A najsłabszymi w społecznościach wiejskich są  
kobiety starsze, o niskim statusie społecznym, ubogie, samotne, a więc pozbawione opieki męż-  
czyzn, jak mąż czy synowie, którzy mogą je chronić, najczęściej wdowy<sup>7</sup>. Rzadziej na winnych  
wybiera się, ale jednak, mężczyzn.

Pobudki takich oskarżeń często są przyziemne i cyniczne, choć pozornie ukryte: kobiety star-  
sze są już bezproduktywne i stanowią ciężar dla rodziny, zwłaszcza ubogiej, więc oskarżenie  
o czary może być doskonałą metodą pozbycia się ich z gospodarstwa.

Takim ciężarem są też osoby niepełnosprawne i bywa, że i one zostają wskazane przez spo-  
łeczność jako *pożeracze dusz*. Nigdy jednak nie są to szaleńcy, bo ludzie boją się wariatów z powo-  
du ich nieobliczalności, dziwności, często agresywności. Nie chcą ich prowokować<sup>8</sup>.

Widziałam wielokrotnie podczas dni targowych w wioskach chorych psychicznie przyciąga-  
nych jak muchy na lep hałasem, ciżbą. Ludzie omijali ich szerokim łukiem. *Pożeranie dusz* w ich  
wypadku działa w odwrotną stronę, to oni mogą kogoś oskarżyć o sprowadzenie na nich szaleń-  
stwa.

<sup>5</sup> Ibidem.

<sup>6</sup> Ibidem.

<sup>7</sup> Hortência Filipe Sizalande, *op.cit.*

<sup>8</sup> Koungorgo Lassimane, *op.cit.*

Takie oskarżenie to równie niezawodna metoda w wyrugowaniu starszej żony, jako że w społecznościach tradycyjnych małżeństwa są w przeważającej mierze poligamiczne, więc tradycja świetnie się też nadaje, by zrobić miejsce w rodzinie młodszej, atrakcyjniejszej kobiecie bez podnoszenia kosztów utrzymania żon i bez użerania się ze starszą, przedatowaną, by zaakceptowała wybór. Tu ciekawostka, zdarza się, że ofiarą poligamii pada starszy mężczyzna!

Starsi ludzie bywają często przedmiotem społecznych lęków. Wydaje się, przynajmniej takiemu laikowi jak ja, obserwującemu wiele spraw jednak powierzchownie, że w Afryce stary człowiek jest autorytetem, otaczany szacunkiem całej społeczności za swoje doświadczenie i wiedzę o życiu. Jest takie słynne powiedzenie ukute przez wybitnego malijskiego pisarza, etnologa i zbieracza baśni Amadou Hampâté Bâ i wygłoszone po raz pierwszy podczas Generalnej Konferencji UNESCO w 1960, gdzie twórca reprezentował swój kraj: *Kiedy w Afryce umiera stary człowiek, umiera cała biblioteka*<sup>9</sup>. Dotyczy ono tradycyjnych bazarzy, depozytariuszy niematerialnego dobra Afryki, jakim jest jej wielowiekowa tradycja ustna, ale w szerszym kontekście obejmuje wszelkie dobro, jakie tradycyjnie niesie starość w Afryce.

Wierzyłam w to przez lata, podróżując przez Afrykę, aż do chwili, gdy natknęłam się na problem oskarżania o czary. To moje dotychczasowe przekonanie zmienił w ułamku sekundy Koun-gorgo jednym krótkim stwierdzeniem: owszem, tak jest, ale tylko wtedy, gdy starzy ludzie żyją w dobrym otoczeniu, w dobrej, świadomej rodzinie i społeczności, która potrafi ich docenić i ochronić. Ale gdy starcy są ubodzy i samotni, już nie są tak traktowani. Ludzie się ich przede wszystkim boją, bowiem rządzi przekonanie, że gdy ktoś jest zagrożony śmiercią z powodu podeszłego wieku, może tę swoją śmierć przenieść na kogoś innego, odbierając mu duszę<sup>10</sup>.

Lassimane podkreśla, że bardzo silnym czynnikiem społecznego piętnowania ludzi jako *pożę-raczy dusz* jest bieda, zwłaszcza na wsi. Rolnictwo wciąż jest tradycyjne, a więc nie zmodernizowane, a ludzie z niego w większości żyją. A że jest ich dużo, ziemia ulega wyjałowieniu i powiększa się konkurencja do posiadania i uprawy tej, która jeszcze jest urodzajna. Polowanie na czarownice staje się więc sposobem na zdobycie ziemi od sąsiada. Ludzie biedni ekonomicznie są często biedni także duchowo i zawiść, zazdrość o czyjeś powodzenie staje się ich obsesją. Czarna magia przychodzi im w sukurs, gdy chcą pozbyć się rywala. I wtedy wcale nie ci biedni trafiają na celownik.

<sup>9</sup> Discours de Hamadou Hampâté Bâ á la commission Afrique de l'UNESCO, Paris 1960 (<http://www.ina.fr/audio/PHD86073514/discours-de-hamadou-hampate-ba-a-la-commission-afrique-de-l-unesco-audio.html>).

<sup>10</sup> Koungorgo Lassimane, *op.cit.*

— Słyszałem historię o pewnej starszej kobiecie — wspomina Lassimane — która była sama, ale świetnie prosperowała jako hodowczyni stada krów. Była lepiej sytuowana od każdego mężczyzny w wiosce i klęła w oczy swoją zaradnością całą społeczność. Więc wioska w końcu ją zawiści zniszczyła, oskarżając o spowodowanie śmierci młodego człowieka.

Popelniła samobójstwo, do którego popchnął ją jej własny syn. Uznał swoją matkę za czarownicę, jak reszta mieszkańców wioski, i zagroził, że jeżeli sama nie znajdzie rozwiązania tej sytuacji, on to zrobi. A że czarownica nie może zostać w społeczności, więc matka powiesiła się w nocy za własną chatą<sup>11</sup>. To się wydarzyło kilka lat temu w wiosce niedaleko uniwersyteckiego miasta Dedougou na zachodzie kraju, w regionie zamieszkanym przede wszystkim przez Bwaba. Niewiedza, umyślone wstecznictwo powodują, że ludzie nie przyjmują do wiadomości nawet diagnoz medycznych. Ignorują rzeczywiste przyczyny śmierci z powodu chorób wirusowych, zakaźnych, malarii, AIDS. Nie uznają nagłej śmierci dziecka czy młodego człowieka za naturalną konsekwencję w wyniku ciężkiej choroby. Szukają przyczyn nadnaturalnych, a stąd prosta droga do *pożarcia duszy* i polowania na czarownice.

— Pochodzę z rodziny muzułmańskiej, ale jako dziecko byłem kilkakrotnie świadkiem w swojej wiosce oskarżeń o czary i wypędzeń niewinnych ludzi z ich życia. Do dziś nie mogę pojąć, jak można kogoś wygnąć z jego domu, odebrać mu wszystko, skrzywdzić go dla racji, których ni logiką, ni prawem dowieść nie można — wyznaje Koungorgo Lassimane. — Nie godzę się na to całym sercem, ale w tym kraju jeszcze długa droga, by takie praktyki stały się przeszłością<sup>12</sup>.

To dlatego Lassimane przy biurku w swoim niewielkim gabinecie trzyma walizkę gotową do drogi. Wciąż jest w ruchu, jeździ po Burkina by ratować, uświadamiać, pomagać i przywracać ludzi ich życiu.

## OSKARŻENIE

Wskazanie winnego śmierci odbywa się na wiele tradycyjnych sposobów.

Najczęściej poprzez *singo* (w języku moré), czy *le port du cadavre* (po francusku), czyli noszenie trupa. Dwie albo cztery osoby niosą zwłoki nad swoimi głowami, okrążając wielokrotnie wioskę. Trup wskazuje winnego uderzeniem w człowieka lub w drzwi jego chaty. Jeden z nosicieli zwłok

<sup>11</sup> Ibidem.

<sup>12</sup> Ibidem.

rozmawia ze zmarłym i opisuje podejrzanego jego słowami<sup>13</sup>. Przebieg *singo* pokazuje w swojej fabule *Delwende* (2005), nagrodzonej w Cannes, S. Pierre Yameogo z Burkina Faso<sup>14</sup>.

Nie zawsze jest to trup, który przemawia przez medium, czasem wystarczy ubranie czy przedmiot należący do zmarłego lub zeznanie innego człowieka, by oskarżyć kogoś o czary. W chwili wskazania winnego śmierci zaczyna się w wiosce wielkie polowanie, by go przepędzić, a nawet zabić.

Innym sposobem na oskarżenie o czary jest *zangógó* (w moré), czyli wypicie magicznego napoju uwarzonego z ziół przez szamana. Cała społeczność wioski, a zwłaszcza kobiety, zostaje wezwana na główny plac, by po kolei wypić ów napój. Zioła są silnie pobudzające i narkotyzujące, więc wprowadzają w trans. Napięcie emocjonalne, poczucie zagrożenia, sprawia, że często ktoś sam przyznaje się do winy lub wskazuje konkretną osobę.

Z kolei *kinkir-baga* (w moré) to kontakt przez medium ze zmarłym. Medium wzywa ducha zmarłego i prosi go, by wskazał winnego jego śmierci. Generalnie medium są kobiety!

Można także skonsultować się z lokalnym bóstwem, co czynią często bliscy zmarłego, po czym wskazują *pożeracza duszy*. A bywa też i tak, że ciężko chory oskarża o swój stan kogoś ze społeczności, wtedy taki człowiek jest naznaczony i skazany już zanim ktoś wyzionie ducha<sup>15</sup>.

## WYKLUCZENI Z ŻYCIA

Konsekwencje oskarżenia o bycie *pożeraczem dusz* są rozległe. W najgorszym wypadku to śmierć fizyczna, ale jeżeli nie dochodzi do ostateczności, to taki człowiek skazany zostaje na wieloletnią, a najczęściej dożywotnią śmierć społeczną. Rozpada się jego rodzina, trauma psychiczna dotyka nie tylko ofiarę, ale i jej bliskich, a zwłaszcza dzieci, bywa że jeszcze małe, które nie tylko zostają sierotami — bo często ich matki były samotne — ale naznaczone w swojej społeczności na zawsze jako dzieci czarownicy.

Czarownicą można zostać już w wieku 30-40 lat, a więc jeszcze z gromadką małych dzieci u boku. Dzieci nie tylko że doświadczają nagłej separacji z matką, ale są świadkami okrutnych i niezrozumiałych dla nich rzeczy, które społeczność czyni ich matkom. Lassimane opowiadał mi, że cała wioska potrafi zabatożyć swoją ofiarę na śmierć kijami, i to nie byle jakimi, bo pochodzą-

<sup>13</sup> Brahima Ouédraogo, *Stopper l'exclusion des femmes „sorciers” avec un plan d'action*, IPS kwiecień 2016 ([http://www.ipsinternational.org/fr/\\_note.asp?idnews=6996](http://www.ipsinternational.org/fr/_note.asp?idnews=6996)), [data dostępu 7.10.2016].

<sup>14</sup> S. Pierre Yameogo, *Delwende, lève-toi et marche*, Burkina Faso 2005 ([http://www.allocine.fr/film/fichefilm\\_gen\\_cfilm=60659.html](http://www.allocine.fr/film/fichefilm_gen_cfilm=60659.html))

<sup>15</sup> Koungorgo Lassimane, *op.cit.*

cyymi z kolczastych krzaków. Wszyscy ruszają w busz, by zaopatrzyć się w owe gałęzie specjalnie na taką okazję<sup>16</sup>.

Dzieci ofiar są bardzo często odrzucane także przez dalszą rodzinę jako stygmatyzowane społecznie. Taką wstrząsającą historię dziecka czarownicy opowiedział już w 1982 roku w filmie fabularnym *Wend Kuuni (Dar od Boga)*, nagrodzonym Cezarem, Gaston Kaboré, jeden największych reżyserów afrykańskich, pochodzący z Burkina Faso<sup>17</sup>. A we wspomnianym już filmie *Delwende* córka *pożeraczki dusz* postanawia odnaleźć matkę i oczyścić z zarzutów.

Kobiety uznane za winne tracą po prostu wszystko. Stają się wykluczonymi. To sytuacja niewyobrażalna dla człowieka żyjącego, wydawałoby się, w spokojnym kraju. Nagle wyganiają cię z własnego życia, bez realnej przyczyny, twoje życie jest zagrożone, a jeżeli przeżyjesz, to i tak z dnia na dzień stajesz się bezdomnym, nikim, kaleką psychiczną, a nierzadko i fizyczną, trucizną dla swojej społeczności.

Wiele takich kobiet popelnia samobójstwo — mówi Lassimane. Inne bląkają się od wioski do wioski, odrzucane przez wszystkich, bo fama idzie za *pożeraczką dusz* po całej okolicy. Zostają więc w buszu, w którym nierzadko giną z wyczerpania i głodu lub zabite przez dzikie zwierzęta<sup>18</sup>.

Kafando Koudbi, która od ośmiu lat mieszka w państwowym ośrodku w Paspanga w Ouaga, pochodzi z ludu Mossi i została oskarżona o czyjąś śmierć w swojej wiosce Sindia, w okolicach miasta Koudougou. — Wskazano na mnie jako czarownicę poprzez *singo* — mówi Kafando. — Musiałam natychmiast uciekać, nie przyjęli mnie w rodzinnej wiosce, ale w końcu przygarnęli ludzie z ludu Gurunsi, którzy nie uprawiają tego procederu. Jedenaście lat u nich mieszkałam, w wiosce Nanongo. Mam męża, i po tym czasie wróciłam do niego, ale ludzie znów mnie przegnali, więc przyszedłam tutaj, do ośrodka<sup>19</sup>.

Odwiedza ją syn, który nadal mieszka w Sindia, ale ukrywa przed ludźmi, że utrzymuje z matką kontakt. Kobiety bardziej świadome lub które mają więcej szczęścia i spotykają na swojej drodze kogoś, kto decyduje się im pomóc, trafiają w końcu do takich ośrodków, jak w Ouaga, czy to bezpośrednio, czy poprzez punkty pomocy społecznej, organizacje charytatywne.

Welébré Ouédraogo, z ludu Mossi, oskarżona została o śmierć dziecka w miejscowości Boussé w centralnej części kraju, też za sprawą *singo*. Od dziesięciu lat mieszka w Paspanga. — Błąkałam się, poszłam do rodziny męża w innej wiosce, ale mnie nie przyjęli, siedziałam ponad tydzień przy drodze krajowej, w końcu poszłam na piechotę asfaltem do stolicy i na rogatkach miasta

<sup>16</sup> Ibidem.

<sup>17</sup> Gaston Kaboré, *Wend Kuuni*, Burkina Faso 1982 ([http://www.allocine.fr/film/fichefilm\\_gen\\_cfilm=3799.html](http://www.allocine.fr/film/fichefilm_gen_cfilm=3799.html)) oraz rozmowa prywatna, Ouagadougou luty 2016

<sup>18</sup> Koungorgo Lassimane, *op.cit.*

<sup>19</sup> Kafando Koudbi, rozmowa prywatna, Ouagadougou luty 2016.

usłyszałam od ludzi, że są tu takie miejsca, w których mi pomogą<sup>20</sup>. Welebré do dziś nie ma kontaktu z rodziną, choć w swojej wsi zostawiła dzieci.

## POWRÓCIĆ DO DOMU

Oskarżanie o czary nie jest w Burkina Faso karane prawnie. Można jednak ukarać za zabójstwo, wypędzenie kogoś z jego domu czy przemoc wobec niego — mówi Boukary Sawadogo z Ministerstwa Spraw Socjalnych<sup>21</sup>. Lassimane pyta jednak, jak ukarać całą społeczność, która przecież gromadnie bierze udział w procederze. Zwłaszcza, że społeczność kryje tych, którzy przyczynili się do śmierci lub wykluczenia ofiary<sup>22</sup>. Do tej pory tylko jedna kobieta wygrała ze swoimi prześladowcami sprawę przed sądem i mogła wrócić do rodziny<sup>23</sup>.

Haridata Dacouré, przewodnicząca organizacji pozarządowej *Kobiety i ich prawo do rozwoju* uważa, że odpowiedzialnością powinno się obarczyć odpowiedzialnego za działania wspólnoty szefa prawa zwyczajowego czy szefa wioski.<sup>24</sup> Lassimane uzupełnia, że najważniejsze jest uświadamianie właśnie szefów prawa zwyczajowego w danej wspólnotcie, jako, że to oni dają przyzwolenie lub nie na takie praktyki. A szefowie prawa zwyczajowego — tingsoba (w moré) — przyjmują różne postawy. Wciąż najczęściej akceptują okrutną tradycję, a więc są z całą wioską przeciw oskarżonemu, albo są pasywni, stoją obok. Są jednak i tacy, którzy się przeciwstawiają, uświadamiają ludzi i w takich miejscach zjawisko oskarżania o *pożeranie dusz* zanika<sup>25</sup>.

Ważną rolę w uwrażliwianiu społecznym spełnia państwo i współpracujące z nim organizacje pozarządowe. Od czterech lat wdrażany jest wspólny plan likwidacji owych zabobonnych praktyk, rehabilitacji i przywracania wykluczonych ludzi ich społecznościom<sup>26</sup>. Centra takie jak Delwende i Cour de Solidarité udzielają nie tylko schronienia, ale pomocy psychologicznej i mediacji między ofiarami a ich rodzinami i społecznościami. Ale jak mówi siostra Hortência w samym Delwende w ciągu tego roku wróciło do swoich rodzin dwadzieścia rezydentek, ale prawie tyle samo przybyło nowych poszkodowanych. Bariery upadają powoli. Proces rehabilitacji społecznej oskarżonych o *pożeranie dusz* to minimum dekada pracy.

Jedną z mieszkańek Delwende odnalazł po latach dorosły już syn. Teraz usiłuje zabrać ją z powrotem, do rodziny, ale wciąż napotyka opór w swojej wiosce. Pomagamy obojgu, ale to jest

<sup>20</sup> Welébré Ouédraogo, rozmowa prywatna, Ouagadougou luty 2016.

<sup>21</sup> Boukary Sawadogo, rozmowa prywatna, Ouagadougou, styczeń 2016.

<sup>22</sup> Koungorgo Lassimane, *op.cit.*

<sup>23</sup> Brahima Ouédraogo, *op.cit.*

<sup>24</sup> Ibidem.

<sup>25</sup> Koungorgo Lassimane, *op.cit.*

<sup>26</sup> Brahima Ouédraogo, *op.cit.*



jak przenoszenie góry<sup>27</sup>. Często też taki powrót pozornie jest zaakceptowany przez społeczność, ale tak naprawdę kobieta nadal jest skazana na życie obok, ma zapewniony spokój, a jednak jest odtrącona, nikt się z nią nie chce integrować. Niektórzy bliscy decydują się przeprowadzić do miasta, by móc mieszkać ze swoją matką, żoną lub babcią.

Rządowa Komisja Sprawiedliwości i Pokoju ustanowiła możliwość swoistej adopcji kobiet mieszkających w ośrodkach, by przeciwstawić się ich izolacji społecznej. Ponad sto kobiet zyskało w ten sposób symboliczne rodziny, które je regularnie odwiedzają czy zapraszają do siebie<sup>28</sup>. Rezydentki gospodarzą też w ośrodkach zarabiając trochę na swoje utrzymanie. Uprawiają warzywne ogródki, tkają bawełnę, sprzedają swoje produkty na targu. I czekają, by wrócić do domu.

#### Literatura:

Discours de Hamadou Hampâté Bâ á la commission Afrique de l'UNESCO;

<http://www.ina.fr/audio/PHD86073514/discours-de-hamadou-hampate-ba-a-la-commission-afrique-de-l-unesco-audio.html>, [dostęp: 7.10.2016]

Brahima Ouédraogo; 2016, Stopper l'exclusion des femmes „sorcières” avec un plan d'action,

<http://www.ipsinternational.org/fr/note.asp?idnews=6996> [dostęp : 7.10.2016]

[film] S. Pierre Yameogo (reż); 2005, Delwende, lève-toi et marche, Burkina Faso

[film] Gaston Kaboré (reż.); 1982, Wend Kuuni, Burkina Faso

#### Źródła osobowe:

Koungorgo Lassimane, urzędnik państwowy, Ouagadougou, luty 2016.

Hortência Filipe Sizalane, zakonnica, Ouagadougou, luty 2016.

Gaston Kaboré, reżyser filmowy, Ouagadougou 2016.

Kafando Koudbi, ofiara polowania na czarownice, Ouagadougou luty 2016.

Welébré Ouédraogo, ofiara polowania na czarownice, Ouagadougou luty 2016.

Boukary Sawadogo, urzędnik państwowy, Ouagadougou, styczeń 2016.

<sup>27</sup> Hortência Filipe Sizalane, *op.cit.*

<sup>28</sup> Brahima Ouédraogo, *op.cit.*



1. Delwende:

W Burkina Faso kobiety starsze, będące ciężarem dla rodziny, zwłaszcza ubogiej, najczęściej padają ofiarą oskarżenia o czary, które okazuje się doskonałą metodą pozbycia się ich z gospodarstwa (ośrodek katolicki Delwendé, czyli Wszystko w Rękach Boga, w Ouagadougou, prowadzony przez Siostry Białe). [Fot. Magda Podsiadły]



2. Cour de Solidarite:

W dwóch stołecznych azyłach mieszka około 800 kobiet wykluczonych z powodu polowania na czarownice (ośrodek państwowy Cour de Solidarité, czyli Podwórze Solidarności w Ouagadougou). [Fot. Magda Podsiadły]



### 3. Kougorgo Lassimane:

W tym kraju jeszcze długa droga, by praktyki oskarżania o „pożeranie dusz” stały się przeszłością — mówi Kougorgo Lassimane, szef wydziału ds. zapobiegania i walki ze społecznymi wykluczeniami ludzi starszych w Ministerstwie Spraw Socjalnych (Ministère de l’Action Social) w Burkina Faso. [Fot. Magda Podsiadły]



### 4. Cour de Solidarite 2:

Powodem prześladowań niewinnych kobiet jest wiara społeczeństwa we władzę czarnej magii. Ludzie uważają je zdolne do porwania duszy drugiego człowieka i spowodowania jego śmierci. Za tym groźnym społecznie przesądem kryje się nie tylko tradycja, mentalność, ale i ignorancja, zacofanie, ubóstwo, a także zwykła ludzka zawiść (Cour de Solidarité). [Fot. Magda Podsiadły]



5. Kafando Koudbi:

Kafando Koudbi, z ludu Mossi, praktykującego oskarżanie o czary, prawie dwadzieścia lat temu wygnano z rodzinnej wioski Sindia, wskazując ją jako czarownicę winną śmierci jednego z mieszkańców. W ośrodku Cour de Solidarité odwiedza ją syn, który nadal mieszka w Sindia, ale ukrywa przed ludźmi, że ma z matką kontakt.

[Fot. Magda Podsiadły]



6. Welébré Ouédraogo:

Welébré Ouédraogo, z ludu Mossi, oskarżona została o śmierć dziecka. Od dziesięciu lat mieszka w Cour de Solidarité. Do dziś nie ma kontaktu z rodziną, choć w swojej wsi zostawiła dzieci. [Fot. Magda Podsiadły]



7. Delwende:

Rezydentki gospodarzą w ośrodkach dorabiając na swoje utrzymanie — tkają bawełnę, uprawiają warzywne ogródki i sprzedają potem swoje produkty na targu (Delwendé). [Fot. Magda Podsiadły]



8. Cour de Solidarite 3:

Rząd Burkina Faso ustanowił rodzaj społecznej adopcji kobiet mieszkających w ośrodkach dla oskarżonych o czary i w ten sposób niektóre rezydentki zyskały symboliczne rodziny, które je odwiedzają (Cour de Solidarité).

[Fot. Magda Podsiadły]



9. Delwende 2:

Konsekwencje oskarżenia o bycie pożeraczem dusz są rozległe — jeżeli ofiary nie zostaną zabite w samosądach, to najczęściej skazane są na śmierć społeczną bez nadziei na powrót do domu (Delwendé). [Fot. Magda Podsiadły]